

Górnicy w komplecie

Działacze Górnika Trans.eu zakończyli kompletowanie składu zespołu, który w najbliższym sezonie ma walczyć o najwyższe cele w I lidze. W składzie biało-niebieskich znalazło się dwóch nowych zawodników, a z ekipą trenera Łukasza Grudniewskiego pożegnało się trzech graczy.

Nowi koszykarze to Maciej Bojanowski oraz Jan Malesa. Pierwszy z wymienionych ma za sobą między innymi występy w Mieście Szkła Krosno, a ostatnio reprezentował barwy Polpharmy Starogard Gdański. Malesa zaś w minionych rozgrywkach był czołowym strzelcem Doral Zetkama Nysy Kłodzko. Jeśli chodzi o ubytki, to z Górnikiem Trans.eu pożegnali się: Grzegorz Kulka (Legia Warszawa) oraz Damian Pieloch (Czarni Stupsk). Ponadto wieloletnią karierę zakończył Rafał Głapiński, o czym szczegółowo informowaliśmy w ubiegłym tygodniu. Tym samym kadra biało-niebieskich przedstawia

się następująco: Kamil Zywert, Krzysztof Jakóbczyk, Maciej Koperski, Jan Malesa, Mateusz Stankiewicz, Łukasz Makarczuk, Damian Durski, Maciej Krzyżmiński, Karol Kamiński, Marcin Jeziorowski, Maciej Bojanowski, Bartłomiej Ratajczak, Marcin Wróbel, Damian Cechniak, Mateusz Podejko. Trenerem pozostaje najlepszy szkoleniowiec I ligi ubiegłego sezonu, a więc Łukasz Grudniewski, którego wspierać będzie Maksym Papacz. Za odnowę biologiczną odpowiedzialny będzie Paweł Ryczel, a przygotowanie motoryczne – Patryk Pietraszko.

Za naszą drużyną pierwszy tydzień przygotowań

do nowego sezonu, a zarazem pierwszy sparing. W Hali Wałbrzyskich Mistrzów nasi pokonali dziewięty zespół czeskiej ekstraklasy – Sokoli Kralovstvi 85:73. Wygrana mogła być jeszcze wyraźniejsza, ale w składzie gospodarzy zabrakło Bojanowskiego. Kolejne spotkania kontrolne Górnicy rozegrają dzisiaj i jutro, kiedy to w zamkniętych dla kibiców potyczkach zmierzą się na wyjeździe z I-ligowym Śląskiem Wrocław. Pod koniec przyszłego tygodnia Bartłomieja Ratajczaka i spółkę czeka wyjazd za południową granicę - w piątek mistrz I ligi zmierzy się z BK Armex Děčín, a dzień później z BC Geosan Kolin. Obie ekipy to kolejni przedstawiciele czeskiej ekstraklasy. Na początku września Górnicy sprawdzą rywali z Żar oraz Jeleniej Góry, ale na razie nie wiadomo, gdzie dojdzie do wymienionych spotkań. Nasi chcieliby

zagrać w Aqua-Zdroju, ale niewykluczone, że areną meczów będzie Hala Wałbrzyskich Mistrzów, gdyż obiekt na Białym Kamieniu czeka wymiana oświetlenia. Początek nowego sezonu I ligi w ostatni weekend września. Dwa pierwsze spotkania biało-niebiescy rozegrają na wyjeździe, z Energą Kotwicą Kołobrzeg oraz Weegree AZS-em Politechniką Opolską. Przed lokalną publicznością Górnicy zaprezentują się dopiero 10 października, kiedy to gościć będą beniaminka – TS Wisłę Kraków.

Spotkanie kontrolne:

Górník Trans.eu – Sokoli Kralovstvi 85:73

Górník: Koperski 15, Ratajczak 11, Durski 10, Malesa 9, Zywert 8, Cechniak 8, Wróbel 8, Jakóbczyk 8, Kamiński 8, Jeziorowski, Stankiewicz. Trener: Łukasz Grudniewski.

Bartłomiej Nowak

Cenne wzmocnienie Minersów

Dobiegają końca przygotowania futbolistów Miners Krause do najbliższego sezonu. Sezonu, który ze względu na koronawirusa odbędzie się w innej niż dotychczas formule. Pierwszy ligowy turniej w niedzielę 30 sierpnia na stadionie na Białym Kamieniu.

Wydarzeniem ostatnich dni było podpisanie umowy z Tomaszem Soską, a więc byłym graczem zespołów Outlaws Wrocław oraz Devils Wrocław. To kolejne cenne wzmocnienie Minersów, a o sporych możliwościach Soski najlepiej świadczy fakt, iż z Outlaws udanie rywalizował w rozgrywkach europejskich.

- Tomek to świetny i bardzo doświadczony zawodnik, ma na swym koncie aż 8 sezonów. Doskonale wie, jak grać, aby zdobywać punkty i wygrywać. Jest wysoki, fizyczny, zwinny, świetnie łapie i niesamowicie walczy o piłkę w powietrzu. Wraz z Patrykiem Matkowskim stanowić będzie o sile naszych akcji podaniowych. Nie mogę się

już doczekać, kiedy zobaczą ten duet na stadionie przy ulicy Ratuszowej -, poinformował na oficjalnej stronie klubu trener Paweł Sottysiak.

Jak wspomnieliśmy, tegoroczny sezon odbędzie się w mocno zmienionej formule. Ze względu na pandemię koronawirusa potączono bowiem ligę LFA2, w której dotychczas występowały wałbrzyszczyńskie zespoły, z LFA9. Nowa liga liczyć będzie 15 drużyn. Dodatkowo zamiast jednego spotkania czekają nas turnieje z udziałem trzech ekip, które rywalizować będą w 9-osobowych składach, a same mecze rozgrywane będą systemem 4 x 8 minut.

Początek nowego sezonu zaplanowano na 29 sierpnia, a już dzień później dojdzie do pierwszego turnieju na Ratuszowej. Gospodarzem zbliżających się zawodów będą oczywiście Minersi, którzy zmierzą się

z Bielawa Owls oraz Watahą Zielona Góra. Przed naszą drużyną dwa trudne mecze, gdyż bielawianie to ekipa, która wraz z Wrocławiem tworzyła futbol amerykański w naszym kraju. Wataha zaś prezentuje siłowy, niewygodny dla rywali sposób gry. Warto jednak przypomnieć, iż tegorocznym, głównym celem podopiecznych trenera Sottysiaka jest awans na najwyższy szczebel rozgrywkowy w kraju, dlatego liczymy na zwycięskie otwarcie ligowego sezonu. Początek wałbrzyskiego turnieju o godzinie 12, a my czekamy na dyspozycje Ministerstwa Zdrowia w sprawie udziału kibiców. Czy będą mogli i w jakiej liczbie zasiąść na trybunach wałbrzyskiego obiektu. Więcej szczegółów na ten temat w kolejnym wydaniu „30 minut”.

Bartłomiej Nowak



30 minut KARTA WAŁBRZYSKIEGO SPORTOWCA

Imię: Marcin

Nazwisko: Piotrowski

Data urodzenia: 27 września 1969 roku

Pseudonim sportowy: Ospa

Klub: Fundacja Piotrowski Bikes Cargo Express Wałbrzych (kolarstwo górskie)

Największy dotychczasowy sukces?

Mam na koncie wicemistrzostwo Dolnego Śląska w Ellicie na szosie. Co prawda było to wkiem temu, ale pamiętam, że wtedy tytuły zdobywane na Dolnym Śląsku były nazywane „małymi” Mistrzostwami Polski. Ponadto pięć razy wziąłem udział w mocno wymagającym Tour de France dla amatorów. Nadal startuję w wyścigach mastersów, ale moją dewizą są słowa Pierre de Coubertin'a, zgodnie z którymi nie liczy się zwycięstwo, ale sam udział.

Kto jest twoim idolem sportowym?

Może to zabrzmieć mocno niepoprawnie, ale moim idolem był Lance Armstrong. Podobał mi się jego sposób wygrywania, choć nie da się ukryć, że jest bardzo kontrowersyjną osobą. Widziałem go osobiście w akcji i zrobił na mnie duże wrażenie.

Dlaczego kolarstwo?

Bo w czasach mojej młodości bardzo popularny był Wyścig Pokoju. Przeszedłem do Górnika, który mieścił się przy Alei Wyzwolenia. Miałem 13 lat i pamiętam, że moim pierwszym trenerem był Jarosław Nowicki. Muszę jednak podkreślić, że do kolarstwa przeszedłem po dwóch miesiącach uprawiania zapasów – miałem po prostu dość bycia rzucanym o matę.

Jaki cel chcesz osiągnąć?

Moim priorytetem jest rozpowszechnianie sportu wśród młodego pokolenia, a przede wszystkim moich dzieci. Wydaje mi się, że całkiem nieźle mi to idzie, gdyż córka Patrycja ma na swym koncie medale Mistrzostw Polski oraz starty w wyścigach europejskich i światowych, a najmłodszy z rodu Piotrowskich – Mikołaj – udanie wchodzi w okres poważnego ścigania.

Fot. użyczone (Bartosz Bober)



30 minut Dobrostaw Kowalski

futbol po mojemu....



Fajnych czasów dożyliśmy

Inspiracją do napisania tego felietonu był wpis autora jednego z fan page'ów poświęconego piłce nożnej, w którym przed meczem Bayernu z Barceloną pisał, że całe swoje życie czekał na konfrontację dwóch najlepszych piłkarzy świata, gdzie jednym z nich byłby Polak.

Dla osób z mojego rocznika a nawet trochę starszych jest to naprawdę sytuacja wyjątkowa, jakiej w swoim życiu nie doświadczyli a o jakiej marzyli, słuchając opowieści - tak jak to było w moim przypadku, rodziców i wujka. Kiedy zaczynałem interesować się futbolem, czyli na przelocie lat 80-tych i 90-tych, awans polskiej reprezentacji na mistrzostwa świata czy Europy był praktycznie nierealny, podobnie było przez całe lata 90-te. Żaden z polskich piłkarzy nie odgrywał wiodącej roli w nawet średnim europejskim klubie a o transferze Polaka do czołowej drużyny starego kontynentu można było śnić. Wydarzeniem o jakim mówiło się miesiącami albo nawet latami był występ Romana Koseckiego jesienią 1993 roku w pamiętnym meczu Atletico – Barcelona (dwa gole i asysta, piłkarz meczu). Zazdrościliśmy Czechom Nedveda z czasów, gdy był liderem Lazio i później Juve i całej drużyny – wicemistrzów Europy z 1996 roku z Poborskim, Bergerem, Bejblem czy Smicerem w składzie. Ja, myśląc o czasach kiedy polska piłka liczyła się w świecie, wyobrażałem sobie, że to musiał być jakiś totalnie inny świat. Trudno to racjonalnie wytłumaczyć, ale jak człowiek czegoś nigdy nie doświadczył to tworząc sobie takie wizje, wyobraża sobie, że wszystko wokół musiało być jakieś inne. I w końcu po dwudziestu latach Robert Lewandowski taki mecz jak Kosecki w 1993 rozgrywa co weekend, chcąc go największe kluby świata z Realem na czele, jest wielką niepodważalną, światową gwiazdą – to się dzieje...a jednocześnie cała reszta jest taka sama... słońce tak samo wstaje i zachodzi, niebo jest niebieskie a trawa zielona, ludzie chodzą do pracy, politycy się kłócą, Polacy generalnie narzekają, jak Lewy nie strzeli w jakimś meczu to już liczy mu się minuty bez gola, wszystko spowszechniało...do dobrego łatwo jest się przyzwyczaić.

dobrostawkowalski.pl
futbolpomojemu.pl